

ŻYCIE RODZINNE RODZINY MORAWSKICH WE WSPOMNIENIACH AZI Z MORAWSKICH UMIASTOWSKIEJ

KATARZYNA SZAFER

ABSTRACT. Szafer Katarzyna, *Życie rodzinne rodziny Morawskich we wspomnieniach Azi z Morawskich Umiastowskiej* (The family life of the Morawski family in the memoirs of Azia neé Morawska Umiastowska). *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne. Roczniki Socjologii Rodziny*, XIV, Poznań 2002. Adam Mickiewicz University Press, pp. 191-196. ISBN 83-232-1257-0. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Katarzyna Szafer, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego (Institute of Sociology University of Zielona Góra), al. Wojska Polskiego 65, 65-762 Zielona Góra, Polska–Poland.

Azia z Morawskich Umiastowska to Jadwiga, córka Tadeusza Dzierżykrajca Morawskiego, syna Kajetana – właściciela Jurkowa i wybitnego działacza polskiego okresu *Kulturkampf*. Kajetan miał czterech synów, Stanisława, Kazimierza, Zdzisława i Tadeusza. Nie chcąc zbytnio dzielić rodzinnego majątku Jurkowo, przekazał go najstarszemu Stanisławowi, a pozostali otrzymali wykształcenie, które zapewniło im środki utrzymania. Kazimierz Morawski został profesorem filologii klasycznej i rektorem Uniwersytetu w Krakowie, a Zdzisław również swoje losy związał z monarchią austro-węgierską, zostając urzędnikiem w Wiedniu. Tadeusz, ojciec Jadwigi, w 1884 roku został plenipotentem majątku Karola Raczyńskiego Złoty Potok i zarządzał nim do pełnoletności właściciela. Tadeusz miał sześcioro dzieci: trzy córki – Konstancję, zwaną w rodzinie Tusią, Jadwigę i Zofię, oraz trzech synów: Stanisława, Edwarda i Adama.

Jadwiga Umiastowska, podobnie jak jej kuzynowie Kajetan i Krzysztof Morawscy, pozostawiła po sobie pamiętniki¹. Jej wspomnienia zatytułowane *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata* obejmują dzieciństwo i wczesną młodość autorki, do wybuchu I wojny światowej². Spisała je już jako dorosła osoba w bardzo interesującym okresie historycznym, w 1946-1947 roku, czyli krótko po II wojnie

¹ K. Morawski, *Tamten brzeg*, Warszawa 1996; idem, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim*, Poznań 1998; K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981.

² J. z Morawskich Umiastowska, *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*, Poznań 1997.

światowej, kiedy „świat ziemiański” już nie istniał³. Jak sama autorka przyznała w słowie wstępnym, napisała je, aby ocalić od zapomnienia życie w polskim dworze. Z drugiej strony, była to zapewne ucieczka przed niezbyt ciekawą ówczesną rzeczywistością. We wspomnieniach J. Umiaszowska opisuje barwnie i ze szczegółami życie codzienne i święta spędzane w gronie rodzinnym. Są one znakomitym źródłem zarówno dla historyka, jak i socjologa. Socjolog, wykorzystując osiągnięcia metodologiczne poznańskiej szkoły badań nad rodziną, może przedstawić funkcje i role pełnione przez członków rodziny Morawskich na przełomie XIX i XX wieku.

Ród Morawskich należał do elity społeczeństwa polskiego w XIX wieku. Wspomniany na początku Kajetan Morawski był działaczem politycznym w zaborze pruskim. Natomiast dwaj jego synowie, nie chcąc podejmować kariery w Niemczech, wybrali Galicję na miejsce zamieszkania. Kazimierz i Zdzisław zasłużyli się dla kultury polskiej, pracując w cesarstwie Franciszka Józefa I. Dzięki temu cała rodzina, ze wszystkich ziem polskich, często przebywała w Krakowie. Korzystali oni, jak wielu innych Polaków, z możliwości obcowania z kulturą i historią polską, co było niezwykle istotne dla Polaków z zaborów pruskiego i rosyjskiego. Tadeusz Morawski, gospodarując w Złotym Potoku pod Częstochową, mieszkał na terenie Królestwa Polskiego. Nie chciał, aby jego synowie chodzili do tamtejszych szkół, więc posłał ich do Krakowa. W gimnazjach krakowskich mogli oni uczyć się w języku polskim i nie byli narażeni na rusyfikację czy germanizację⁴. Bracia J. Umiaszowskiej, dzięki przebywaniu w domu ciotek Morawskich i dzięki kontaktom stryja Kazimierza, nie tylko mogli uczyć się w polskim gimnazjum, ale także spotykali się z ówczesną elitą intelektualną Krakowa. Rodzina w Krakowie, ciotki i stryj odgrywali wobec młodego pokolenia Morawskich funkcję kulturalną.

Zanim jednak chłopcy zaczęli uczęszczać do szkół w Krakowie, wszystkie dzieci uczone były w domu rodzinnym w Złotym Potoku. Tak jak w wielu rodzinach ziemiańskich, dzieci były pod opieką nauczycieli domowych. Znamienny był zwyczaj, że chłopcy i dziewczynki mieli oddzielnych nauczycieli. Chłopców uczył u Morawskich zawsze Polak, a dziewczynki „(...) jakaś »Mademoiselle«, bo stosownie do zwyczaju tej epoki, w ziemiańskich domach powierzano edukację dziewczynek Francuzkom, rzadziej Angielkom”⁵. Nauczycielki – cudzoziemki bardzo często zmieniały się, wśród *Mademoiselles* u Morawskich były zarówno Francuzki, jak i Angielka, a właściwie Irlandka, jedna nauczycielka była Polką. Dziewczynki uczyły się geografii, rachunków, historii po francusku, resztę edukacji dopełniając z nauczycielem braci. Chłopcy przygotowywali się w domu ze wszystkich przedmiotów, których uczono w gimnazjum, musieli bowiem zdać do niego egzamin⁶.

³ Ibidem, s. 9-10.

⁴ Obaj synowie Tadeusza Morawskiego, Stanisław i Edward, uczyli się w omawianym okresie – patrz: ibidem, s. 35, 51.

⁵ Ibidem, s. 16.

⁶ Ibidem, s. 16, 24, 35.

Nauczycielki domowe były też odpowiedzialne po części za wychowanie swoich podopiecznych. Dzieci w domach ziemiańskich miały ustalony ramowy program dnia, którego pilnowały nauczycielki. Również w letnie wakacje dzieci miały zajęcia dydaktyczne⁷. Pod okiem nauczycielek dzieci przygotowywały własnoręcznie prezenty na imieniny rodziców. Autorka niemiło wspomina przygotowywanie tych prezentów, które nazywa **łapikurzami**. Jednakże same „występy” wspomina już bardziej sympatycznie i z odrobiną humoru: „Najpierw oddawanie »laurek«, obficie skropionych łzami, bo przecież trzeba było taką laurkę z pięć razy przepisać, zanim udało się nie zrobić żadnego błędu. Potem szły deklamacje, śpiewy chóralne i solowe, »kawałki« na fortepianie, aż wreszcie wręczanie podarków, (...)”⁸. Nauczyciele domowi spełniali we dworach polskich funkcję edukacyjną i wychowawczo-socjalizacyjną.

Większość z funkcji pełnionych przez rodzinę ziemiańską zostało przedstawionych w artykułach w poprzednich tomach „Roczników Socjologii Rodziny”, w których również przywoływane były przykłady z życia rodziny Morawskich⁹. Z tego powodu w niniejszym artykule znalazły się tylko niektóre aspekty życia rodzinnego, tak aby z jednej strony uniknąć powtórzeń, a z drugiej pokazać konkretne przykłady. W niewielu pamiętnikach mamy informacje na temat działań rodziców w ramach funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej, tak jak ją określa A. Kotlarska-Michalska¹⁰. Szczególną formą pełnienia tej funkcji jest opieka nad chorymi członkami rodziny.

Rzadko we wspomnieniach ziemian znajdujemy opis, jak spełniano te funkcje. Zazwyczaj autorzy tylko wspominali o opiece nad chorymi i niedołączonymi członkami rodziny, ale nie opisywali, jak to robiono. U J. Umiastowskiej było inaczej. Opisała ona choroby wieku dziecięcego, odrę i szkarlatynę z dyfterytem. Podczas odry dzieci leżały razem, pojono je ziółkami z lipy z miodem, a ciotka Marynia, siostra ojca, zabawiała dzieci robieniem dla nich zabawek z papieru¹¹. Gorszym zagrożeniem dla młodszych dzieci, Zosi i Adasia, była szkarlatyna z dyfterytem, na którą oboje byli ciężko chorzy. J. Umiastowska wspominała po latach: „Widzę jeszcze oboje rodziców pędzających gardło małej, bardzo chorej Zosi. (...) Gdy Adasia w rekonwalescencji przyniesiono do jadalnego pokoju, spojrział na stół i powiedział: »satanka« ... Radość zapanowała, że poznał śmietankę i że przemówił. To, że tak błaha rzecz została mi w pamięci, jest dowodem, jak musiał być poprzednio cho-

⁷ Ibidem, s. 16.

⁸ Ibidem, s. 18.

⁹ K. Szafer, *Kilka uwag o codziennym życiu rodzinnym ziemiaństwa wielkopolskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Roczniki Socjologii Rodziny, t. IX, Poznań 1997, s. 297-308; idem, *Zarys struktury i funkcji pełnionych przez rodzinę ziemiańską na przełomie XIX i XX wieku*, RSR, t. X, Poznań 1998, s. 159-168.

¹⁰ A. Kotlarska-Michalska, *Formy i sposoby realizacji funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej w wybranych kategoriach rodzin wielkomiejskich*, [w:] *Analiza wybranych funkcji rodzin wielkomiejskich*, pod red. Z. Tyszki, Poznań 1990, s. 59-102.

¹¹ J. z Morawskich Umiastowska, op. cit., s. 29.

ry”¹². Rodzice sprawowali więc samodzielnie opiekę nad dziećmi w chorobie, nie powierzali jej ani służbie domowej, ani nauczycielom. Również dzieci u Morawskich były informowane o chorobach i operacjach rodziców. Nie była to rzecz częsta w ówczesnych czasach, kiedy świat spraw ludzi dorosłych był oddzielony wyraźnie od świata dzieci. Matka autorki, Maria z Iżykowskich Morawska, musiała poddać się operacji usunięcia wyrostka robaczkowego; dzieci zostały poinformowane o operacji i jej pomyślnym przebiegu¹³.

Ważnym elementem życia rodziny było życie religijne. Rodzina Morawskich należała do bardzo wierzących, dwóch krewnych autorki, dwóch Marianów Morawskich, było zakonnikami. Wiele więc miejsca we wspomnieniach autorka poświęciła życiu religijnemu. Funkcja religijna nie była co prawda szeroko badana przez Zespół Z. Tyszki, ale ramy metodologiczne funkcji religijnej zostały przez niego określone¹⁴. Wspomnienia są napisane z punktu widzenia dziecka, tak więc jednym z najważniejszych wydarzeń było przystąpienie do Pierwszej Komunii św. Jadwiga Umiastowska opisała dwa takie wydarzenia, siostry Konstancji i brata Stanisława oraz swoją, wspólną z bratem bliźniakiem Edwardem¹⁵. Obydwie uroczystości odbyły się w Krakowie, w kościele św. Barbary. Dzieci przygotowywał do uroczystości zaprzyjaźniony z rodziną jezuita.

J. Umiastowska opisała swoje dziecięce wrażenia z detalami. Rodzice autorki również „na co dzień” dbali o rozwój życia religijnego dzieci, odbywało się to zarówno jako element socjalizacji, jak i umyślny efekt działań Morawskich. Tadeusz Morawski dbał, aby cała rodzina razem wyjeżdżała do kościoła¹⁶. Matka autorki przed dłuższą podróżą gromadziła domowników i podróżników, z którymi wspólnie odmawiała modlitwę zapamiętaną przez Jadwigę i cytowaną we wspomnieniach¹⁷. Również niezamężne siostry ojca, Konstancja i Julia nazywana przez autorkę Lucyną, przyczyniały się do rozwoju życia religijnego bratanków. Kiedy przyjeżdżały do Złotego Potoku na letnie wakacje, zabierały dzieci na Jasną Górę. Ze względu na bliskość Częstochowy (26 kilometrów) pielgrzymka była jednodniowa i odbywano ją co roku¹⁸. Ciotka Konstancja Morawska – jak to określiła J. Umiastowska – „(...) rozbudzała naszą pobożność”¹⁹.

Spośród wielu dalszych krewnych, ciotki Morawskie spełniały wobec dzieci Tadeusza wyjątkową rolę. J. Umiastowska wspominała o nich bardzo często, ciotkę Lucynę (Julię) z imienia wymieniła trzy razy, natomiast ciotkę Konstancję szesna-

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Z. Tyszka, *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną*, Poznań 1997, s. 72-73.

¹⁵ J. z Morawskich Umiastowska, op. cit., s. 32, 43.

¹⁶ Ibidem, s. 57.

¹⁷ Ibidem, s. 36.

¹⁸ Ibidem, s. 28.

¹⁹ Ibidem, s. 24.

ście razy. Z krótkich portretów sióstr ojca można wywnioskować, że Konstancja, zwana ciocią Kostunią, była ulubienicą Jadwigi i jej rodzeństwa, natomiast Lucyna raczej nie lubiła dzieci. Konstancja serdeczna dla dzieci, rozpieszczała je słodyczkami, **wypraszała od kar**, usypiała je ciekawymi historiami oraz uczyła chłopców francuskiego. Dbała również o rozwój intelektualny dzieci, bardzo dużo im czytając²⁰. W okresie mieszkania w Krakowie dzieci urządzały wieczorami teatrzyk dziecięcy, wystawiając bądź bajki, bądź sztuki autorstwa Edwarda, których łaskawym i entuzjastycznym widzem była właśnie ciocia Konstancja²¹. O miłości jaką darzyła Konstancja dzieci brata Tadeusza może świadczyć fakt, że swojej chrześniaczce, Konstancji Morawskiej, zapisała majątek, który odziedziczyła po najmłodszym bracie swojej matki, Stanisławie Łempickim²².

Dla wszystkich dzieci szczególnie radosne są święta Bożego Narodzenia. Tak też było w rodzinie Morawskich. J. Umiastowska opisała te święta obchodzone zarówno w Złotym Potoku, jak i w Krakowie. Obydwa te opisy różnią się między sobą. Jak sama autorka przyznała, święta w Złotym Potoku były typowymi dworskimi świętami, jednak wiele z tych tradycji przetrwało do naszych czasów. Od początku grudnia już dzieci przygotowywały ozdoby choinkowe pod okiem Mademoiselle. W Wigilię ojciec „w imię tradycji wyruszał na polowanie”, a dzieci stroiły choinkę sięgającą sufitu. O piątej zasiadano do wieczerzy, która „nie była (...) tak długa jak w niektórych innych dworach”²³.

J. Umiastowska porównywała ją z wigiliami organizowanymi w domu jej męża, na Wileńszczyźnie. W jej opisie potraw wigilijnych wyraźnie widać tradycje wielkopolskie, gdyż jadałi zupę rybną, a nie barszcz, a także karpie smażone i szczupaki w majonezie, kapustę z grzybami oraz kompot²⁴. Takie potrawy jada się na wieczerzę wigilijną również obecnie. Po wieczerzy tradycyjnie śpiewano kolędy i rozdawano prezenty leżące pod choinką. Święta Bożego Narodzenia obchodzone były w ścisłym kółku rodzinnym²⁵.

Nieco inaczej rodzina autorki spędziła święta w Krakowie. Wigilia odbyła się u wujostwa Platerów, gdzie do stołu zasiadło 16-20 osób, a każdy uczestnik znajdował w swojej serwetce upominek. Dopiero nazajutrz dzieci otrzymały dużo różnych prezentów. Na choinkę tę przyszli także Edward i Roger Raczyńscy, którzy mieszkali wówczas w Krakowie²⁶. Wspólne obchodzenie świąt przez całą rodzinę może być traktowane jako wypełnianie funkcji kulturalnej, a także funkcji rekreacyjno-towarzystwej²⁷.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 39.

²² S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997, s. 272.

²³ J. z Morawskich Umiastowska, op. cit., s. 21.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 40.

²⁷ Z. Tyszka, op. cit., s. 71, 73-74.

Jako przejawy tych funkcji mogą być traktowane również wyjazdy i spotkania rodzinne, o wielu z nich napisała J. Umiastowska w swoich wspomnieniach. Szczegółowe ich przedstawienie jest niemożliwe, ze względu na ograniczone rozmiary niniejszego artykułu. Jednakże należy podkreślić, że rodzina miała ze sobą bardzo bliskie kontakty, znała się nie tylko najbliższa rodzina, ale także dalsi krewni. Jest to ten aspekt, który współcześnie zaniknął. Polskie rodziny nie znają się dziś tak dobrze jak wówczas, dzisiaj najbliżsi kuzynowie często nie mają ze sobą jakiegokolwiek kontaktu, a co dopiero mówić o dalszych krewnych. Dzięki tym kontaktom łatwiej im było utrzymać więzi rodzinne i tradycję rodzinną.

Rodzina Morawskich wypełniała wiele funkcji rodziny. Jej członkowie żyli, mając zabezpieczone wszystkie potrzeby, jakie mogła im zapewnić rodzina. Członkowie tej rodziny mieli poczucie silnej wspólnoty, o czym może świadczyć fakt, że gdy Konstancja otrzymała od ciotki Konstancji spadek przekazała go na potrzeby całej swojej rodziny. Znamienite są tu słowa samej J. Umiastowskiej, kiedy skomentowała to wydarzenie we wspomnieniach: „Wszyscy w następstwie uznali to za objaw wielkiej wspaniałości. Mnie się zaś zawsze zdawało, że to było całkiem naturalne, że każdy z nas byłby postąpił podobnie. Jednakże później, widząc zawiści i targi o majątek w innych rodzinach, zrozumiałam, (...)”²⁸. Autorka zdawała sobie sprawę, że jej rodzina była wyjątkowa. W rodzinie zdarzały się bowiem takie „głowy rodziny”, które zatruwały swoim postępowaniem życie innym członkom, którzy nie mogli bez ich pozwolenia odetchnąć²⁹. Dlatego nie dziwią słowa J. Umiastowskiej, opisującej swoje dzieciństwo i wczesną młodość: „Zapewne trudno nie mieć dobrych wspomnień z epoki, kiedy się ma osiemnaście lat, dobrych rodziców, kochane rodzeństwo i wszelkie warunki po temu, by być szczęśliwym”³⁰.

THE FAMILY LIFE OF THE MORAWSKI FAMILY IN THE MEMOIRS OF AZIA NEÉ MORAWSKA UMIASTOWSKA

Summary

Jadwiga Morawska-Umiastowska wrote the memoirs in which she showed her landed gentry family life at the turn of 19th century. These memoirs are very interesting for a historian and sociologist, because they help to research the functions of family. In the article there are a few of them, but show members of the Morawski family in different roles and perspective.

²⁸ J. z Morawskich Umiastowska, op. cit., s. 69.

²⁹ Ibidem, s. 63.

³⁰ Ibidem, s. 56.